Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

CZWARTEK

24. SIERPNIA 1922.

NR. 190. — ROK XXX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 40 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 1000	Marek 850	Marek 1000	Marek 1.600	Marek 900

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344). Kraków, św. Krzyża 11.- Drukarnia św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 148.055

Jeszcze jeden problem europejski.

Na czoło kompleksu zagadnień polityki europejskiej wysunęła się ostatnimi dniami — obok sprawy reparacyj niemieckich — sprawa Austryi, tego potworka politycznego, niezdatnego do życia, którego ojcem jest traktat wersalski. Czy twórcy tego traktatu zdawali sobie sprawę z tego, w jaki sposób będzie mógł wegetować ten potworek, ze stolicą liczącą prawie połowę mieszkańców całego państewka, obciążonego olbrzymiemi zobowiązaniami po dawnej monarchii austro-węgierskiej — wątpić należy. Natomiast pewnem jest, że obawa wzmocnienia Rzeszy niemieckiej przez ewentualne przyłączenie do niej Wiednia z Austryą dolną i górną, Tyrolem i t. d. podyktowała mężom stanu, kreślącym w r 1919 nową mapę polityczną Europy, stworzenie dzisiejszej Austryi.

Sprawdzonym jest jednak pewnikiem, który przedewszystkiem czynniki miarodajne na kongresie wersalskim powinny były mieć na uwadze, że rozporządzanie losami całych narodów, lub ich części przy zielonym stole dyplomatów, najczęściej nie prowadzi do pozytywnych wyników, bo żywy organizm każdego narodu, to nie martwy przedmiot, który można krajać i dzielić wedle swego widzimisię. I rzeczywiście, niemiecka ludność Austryi grawitowała i grawituje ku Rzeszy niemieckiej, mimo ostrzeżeń z Paryża, Rzymu, a nawet Londynu.

Ententa sprzeciwiała się dotąd stanowczo przyłączeniu Austryi do Niemiec i ze swego punktu widzenia miała racyę, gdyż w razie przyjścia do skutku tego przyłączenia Rzesza otrzymałaby bogatą rekompensatę za straty terytoryalne, poniesione na skutek traktatu wersalskiego. Ale, postanowiwszy, że resztka dawnej Austryi ma istnieć, twórcy traktatu nie pomyśleli o daniu jej warunków do życia — poza długami i zobowiązaniami b. monarchii habsburskiej, nie otrzymała ona nic. z wyjątkiem na śmierć skazanej waluty.

Rządy Austryi spoczywają obecnie, jak wiadomo, w ręku stronnictwa chrześcijańsko-społecznego, którego wybitny członek, prałat Dr Seipel, jest kanclerzem państwa. Otóż, na tego męża stanu spadło niesłychanie trudne zadanie — nie dające się dłużej odkładać — a mianowicie szukanie dla Austryi ratunku przed grożącą jej nieuchronnie katastrofą finansową i ekonomiczną. Zadanie to da się rozwiązać jedynie w ten sposób, że mała, uboga i stojąca w przededniu bankructwa Austrya, chcąc znaleźć środki i sposoby dla poprawy swej sytuacyi gospodarczej, musi oprzeć się o jakiś większy, zasobniejszy finansowo, niż ona, organizm państwowy — skoro nadzieje, związane z przyrzeczoną pomocą od ententy, zawiodły. Ententa bowiem przekazała sprawę pomocy finansowej dla Austryi Lidze narodów. W praktyce równa się to odłożeniu tej piekącej sprawy do terminu nieokreślonego. Tymczasem mieszkańcom Austryi, a w szczególności Wiednia, grozi śmierć głodowa, jej zaś przemysłowi ostateczna ruina. Waluta bowiem austryacka straciła doszczętnie swą siłę kupczą, skutkiem czego Austrya, zamało sama produkująca, nie może nabywać ani środków do wyżywienia się, ani surowców dla swego przemysłu.

Szukać więc musi Austrya pomocy u swych sąsiadów i ma do wyboru: Czechosłowacyę, Niemcy i Włochy.

Kanclerz, prałat Seipel, zdecydował się rozpocząć swe poszukiwania za punktem oparcia dla chwiejącej się w swych podstawach Austryi od Pragi, dokąd, jak doniosły depesze, udał się 20 b. m., w towarzystwie austr. ministra skarbu Segura. „W celu — wedle komunikatu półurzędowego — szukania także sposobów rozwiązania problemu austryackiego, będącego integralną częścią problemu środkowo-europejskiego, a posłuży mu do tego w pierwszym rzędzie zetknięcie się osobiste z tamtejszemi osobistościami kierującemi“.

Z Pragi prowadzi droga kanclerza austryackiego do Berlina, a stamtąd, prawdopodobnie, do Rzymu.

Jakiemi są dokładnie motywy, które bezpośrednio skłoniły go do podjęcia tej podróży i czy między nimi niema cichego zezwolenia jednego z państw ententy (Anglii?) na czynienie prób połączenia się Austryi z Rzeszą niemiecką — nie wiadomo. W każdym razie obiegające tego rodzaju wieści są charakterystycznym znakiem czasu.

Trudno też przewidzieć, co uzyska kanclerz Seipel w Pradze. Podróż jego bowiem nie jest „podróżą po prośbie“, co wyraźnie podkreśla wspomniany komunikat, lecz „próbą uzyskania pomocy w zamian za to, co Austrya może ofiarować“, t. j. że może być np. dobrym konsumentem dla węgla i wyrobów pewnych gałęzi przemysłu czeskiego, ale „pod warunkiem, że... uzyska w Pradze wydatną pożyczkę“.

Wątpliwem jest, czy analogiczne rozumowanie znalazłoby jakikolwiek posłuch w Berlinie, gdzie sfery kierujące nie mają lub udają, że nie mają środków na spłatę własnych długów. Przypuszczać jednak wolno, iż Berlin uczyni dla Austryi, co będzie mógł, lecz pod warunkiem, że otwarcie wypowie się za połączeniem z Rzeszą w chwili, gdy Francya nie będzie chciała, lub mogła faktu tego uważać za „casus belli“ z Niemcami.

Pozostaje wreszcie Rzym. Stamtąd odzywają się w tej chwili najostrzejsze przestrogi pod adresem Austryi, gdyby ważyła się oprzeć całkowicie o Czechy, względnie o małą ententę i w ten sposób przyczyniła się do stworzenia jakiejś „federacyi państw naddunajskich“. Natomiast proponuje się jej z Rzymu unię celną z Włochami, która miałaby być, lecz nie wiadomo w jaki sposób, owym kapitalnym środkiem leczniczym na jej niedomagania finansowe i ekonomiczne.

Omawiając te sprawy, nie możemy nie zaznaczyć, iż nie brakuje także pogłosek, łączących ostrą fazę problemu austryackiego ze sprawą odszkodowań niemieckich. Niemcy, mianowicie, radeby z jego pomocą, zaszachować Francyę, która mogłaby znaleźć się w położeniu przymusowem, gdyby połączenie Austryi z Rzeszą stało się faktem, dokonanym wbrew jej woli.

Przeciw czemuś podobnemu musiałaby Francya wystąpić już nie z „sankcyami“, ale w sposób, noszący znamiona rzeczywistej wojny — co pociągnęłoby za sobą nieobliczalne następstwa i dla niej i dla całego świata. **n.**

Austrya musi oddać się pod protektorat,

Praga. (A. W.) Konferencya austryackiego kanclerza Seipla z Drem Beneszem odbyła się na Hradczynie i trwała całe przedpołudnie. Prezydent Seipel przedłożył Beneszowi następujące pytania: 1) czy obrady Ligi narodów nad sprawą austryacką dają jakiekolwiek widoki, że Austrya będzie mogła istnieć; 2) czy nie należy już obecnie szukać innych dróg polegających na tem, że Austrya oprze się ekonomicznie albo politycznie o jednego ze sąsiadów lub o jedną z grup mocarstw.

Benesz odpowiedział, że **nie należy niedoceniać pracy Ligi narodów i że trzeba koniecznie czekać na jej postanowienia.** Innej drogi Dr Benesz nie przewiduje, gdyż problemu środkowej Europy nie można w tej obecnej chwili rozwiązywać przez eksperymenta, ale można to zrobić tylko metodycznie i krok za krokiem.

Berlin. (A. W.) Z Wiednia donoszą, że kanclerz Dr Seipel dn. 21 b. m. ogłosić ma w imieniu rządu austryackiego deklaracyę, za pomocą której zamierza wykazać światu, że Austrya obecnie zmuszona jest podjąć niezwłocznie pertraktacye z państwami sprzymierzonemi, żeby w przededniu ogólnego kryzysu Europy centralnej nie zaniedbać niczego dla ratunku Adstryi.

W kołach poinformowanych utrzymują dalej, że Dr Seipel zaproponować ma Włochom objęcie **ekonomicznego protektoratu nad Austryą** i dlatego głównie udał się do Pragi i Berlina, by zaznajomić się ze stanowiskiem, jakie zajęłyby wobec tej możliwości Czechosłowacya i Niemcy. Według innych wersyi rząd austryacki nosi się z zamiarem **oddania całej administracyi państwowej Lidze narodów.**

Berlin. P. A. T. Austryacki kanclerz Dr Seipel przybył dzisiaj po południu do Berlina i został natychmiast przyjęty przez kanclerza Rzeszy.

ZASTRZEŻENIA FRANCYI.

Paryż. P. A. T. (Havas). Jak donosi „Echo de Paris“, w związku z projektem wyjazdu kanclerza austryackiego do Berlina, przesłaną została na jego ręce nota z **odpowiedniemi zastrzeżeniami.**

Konferencya „Małej Ententy“.

Lublana. (A. W.) Według tutejszych wiadomości, mała ententa omawiać będzie następujące kwestye: **Umocnienie i rozszerzenie dotychczasowego układu międzynarodowgo na lat 20.** zawarcie podobnego **układu między Rumunią a Jugosławią i Czechami,** omówieni stosunku Bułgaryi do M. Ententy i stanowiska małej ententy do wszystkich spraw, jakie mają być poruszane przez Ligę narodów w Genewie, wreszcie sprawa austryacka.

PRZEDSTAWICIELEM POLSKI — SKIRMUNT.

Warszawa. (Tel. wł.) Jak słychać, na przedstawiciela Polski na konferencyi Małej Ententy w Pradze upatrzony jest **b. minister Skirmunt.**

Poincare oskarża Anglię.

Bar le Duc. P. A. T. ((Havas) Otwierając sesyą Rady generalnej departamentu Nieuse, Poincare wygłosił wielką mowę polityczną. Na wstępie wypowiedział Poincare kilka uwag na temat problemu reparacyjnego, w którego rozwiązaniu **napotyka Francya nie tylko na złą wolę, ale także na nadzwyczajne trudności.** Już w czasie wojny — mówił Poincare — nie było możliwem dojść do jakiegoś porozumienia między sprzymierzonymi, jedynie **poczucie wspólnego niebezpieczeństwa pozwoliło rozwiązać cały szereg kwestyi spornych.** Po zawieszeniu broni jednak **zniknął, niestety, zmysł politycznej solidarności.**

W dalszym ciągu zbijał Poincare zarzut, jakoby Francya miała imperyalistyczne dążności. Francya nie życzy sobie żadnego rozszerzenia swojego terytoryum, nie pragnie również hegemonii, jak nie chce zniszczyć żadnego narodu. Żąda jedynie wykonania układów, od których zawisło jej uzdrowienie.

Poincare podnosił również w swojej mowie, że ilekroć Francya żądała wspólnych środków przymusowych, by je zastosować w stosunku do Niemiec, **natrafiało to zawsze na sprzeciwy ze strony Anglii, która była za oszczędzaniem Niemiec.** Następnie udowadniał Poincare, **że Niemcy rozmyślnie obniżają wartość swojej waluty** i zaznaczył, iż Francya z 48 miliardów swoich długów uiściła już 45 miliardów. Niemcy natomiast z ogólnej sumy zobowiązań zapłaciły dopiero 33 miliardy.

Wkońcu oświadczył Poincare: Jesteśmy gotowi pomódz innym państwom w ich odbudowie, gdyż wiemy, że świat się nie kończy za naszemi granicami, życzymy sobie pozostać sprzymierzeńcami naszych sprzymierzeńców i przyjaciółmi naszych przyjaciół, nie pragniemy niczego goręcej, jak nawiązać z powrotem przyjazne stosunki z naszymi dawniejszymi nieprzyjaciółmi, ale chcemy mieć wynagrodzone poniesione szkody.

Bar le Duc. P A. T. Mówiąc o żądaniu Niemiec udzielenia im moratoryum i o postawie, zajętej przez Anglię Poincare przypomniał, że ledwo tylko żądanie Niemiec zostało sformułowane **rząd angielski, nie zasięgając w tej kwestyi zdania Francyi, oświadczył publicznie, iż według niego, żądaniu temu należy zadość uczynić.** Równocześnie w nocie, skądinąd pełnej uprzejmości, rząd angielski przypomniał nam, że Francya **jest dłużniczką Anglii** i że los tego długu zależnym jest w znacznej mierze od postanowień, jakie poweźmie Ameryka, wierzycielka Anglii, w stosunku do swej dłużniczki. Byliśmy bardzo zdziwieni — mówił Poincare — wystosowaniem do nas tego rodzaju pretensyi o spłatę należności, skierowanej do nas właśnie w chwili, kiedy Niemcy oświadczyły nam, że nie zapłacą należnych nam sum i kiedy Anglia poparła żądanie Niemiec. Zbieg tych faktów był conajmniej godnym pożałowania.

CAŁA FRANCYA ZA POINCAREM.

Paryż. P. A. T. (Havas). Na obszarze całej Francyi otwarte zostały nowe sesye rad generalnych. Po mowach inauguracyjnych nowowybranych przewodniczących rad generalnych, wszędzie przyjęto jednogłośnie rezolucyę wyrażającą **uznanie dla polityki Poincarego,** jako odpowiadającej odczuwanemu przez całe społeczeństwo francuskie zrozumieniu słuszności pretensyi francuskich do odszkodowań oraz domagania się zastawów uważanych za bezwzględnie konieczne w wypadku przyznania Niemcom moratoryum.

PRASA NIEMIECKA O MOWIE POINCAREGO

Eilwese. P. A. T. (Radio). Mowa Poincarego w Bar le Duc uważaną jest przez prasą niemiecką po części jako **wypowiedzenie walki Lloydowi George'owi, po części zaś jako nowe zaatakowanie Niemiec.** Prasa prawicowa domaga się od rządu zajęcia energicznego stanowiska wobec gróźb ze strony Francyi i **niemożności pogodzenia ich z traktatem wersalskim.** „Tägliche Rundschau“ dowodzi, że Poincare zdaje się chcieć w razie niepożądanego rezultatu konferencyi berlińskiej na wszelki sposób ewentualnie kosztem zupełnego zerwania z Anglią **uzyskać całkowitą swobodę działania przeciwko Niemcom.** „Allg. Zeitung“ nie widzi widoków dla pokoju i porozumienia, o ile także rokowania w Berlinie miałyby być prowadzone **w podobnym dochu, jak to było dotychczas ze strony Francyi.**

PRASA ANGIELSKA O MOWIE POINCAREGO.

Berlin. P. A. T. „Daily Chronicle“ publikuje sprawozdanie o mowie Poincarego w Bar le Duc pt. **„Poincare obwinia Wielką Brytanię“.** Specyalny korespondent „Daily Chronicle“ pisze, że francuski prezydent ministrów rozpoczął oratorska ofenzywę przeciwko Anglii **i jej rządowi.**

Niemcy trwają w uporze.

Berlin. P. A. T. Dzienniki poranne donoszą, że wczoraj w Ministerstwie skarbu, w obecności ministra Hermesa i sekretarza stanu Bergmana odbyło się pierwsze posiedzenie z członkami alianckiej misyi Bradburego w sprawie moratoryum. Obrady trwały godzinę. Przedstawiciele aliancey rozwinęli w ciągu obrad znane poglądy francuskie i angielskie. Dyskusya nie doprowadziła do żadnej uchwały, miała tylko charakter wzajemnych informacyi. Dziś rozpoczynają się rokowania merytoryczne.

Eilwese. P. A. T. (Radio). Po wczorajszej konferencyi przygotowawczej z delegatami Komisyi reparacyjnej w Berlinie odbyła się dzisiaj po południu w Ministeryum finansów Rzeszy druga konferencya. Za linię wytyczną stanowiska niemieckiego służy oświadczenie min. finansów Rzeszy, który wyraził się, że Niemcy nie zejdą z drogi konsekwentnej polityki wykonania traktatu, **jednak pomimo dobrej woli nie mogą wobec katastrofalnego spadku marki niemieckiej dokonywać wypłat w gotówce.** Wskutek tego we wypłatach tych musi nastąpić pewna przerwa. Minister finansów Rzeszy nie pozostawił też wątpliwości, że sprawa zastawu lasów rządowych na lewym brzegu Renu i kopalń rządowych w zagłębiu Ruhry nie może być dyskutowaną.

Nacz. Państwa na G. Śląsku.

Katowice. P. A. T. **W sobotę dn. 26 b. m. przybywa na Śląsk p. Naczelnik Państwa:** W ciągu soboty i w niedzielę zatrzyma się p. Naczelnik Państwa w Katowicach i okolicy, skąd w poniedziałek w drodze powrotnej uda się przez Rybnik i Pszczynę do Dziedzic. Przyjęcie p. Naczelnika Państwa odbędzie się w niedzielę. Na życzenie p. Naczelnika Państwa z powodu uroczystości związanych z jego przyjazdem, praca normalna nie ma uledz zmianie.

Wyjazd Nacz. Państwa do Bukaresztu.

Warszawa. (A. W.) „Rzeczpospolita“ donosi, że Naczelnik Państwa **wyjeżdża do Bukaresztu dnia 6 września.**

Nota polska w sprawie gwałtów litewsk.

Warszawa. (A. W.) Prasa zamieszcza tekst noty wysłanej przez min. Narutowicza do prez. Rady Ligi narodów. Nota stwierdza szereg gwałtów dokonanych **przez partyzantów litewskich i przez wojsko litewskie** nad ludnością zamieszkującą strefy neutralne i terytorynm polskie, graniczące z tą strefą. Do noty dołączone zostały dokumenta wyliczające szczegółowo napady.

O obywatelstwo... Litwaków.

Warszawa. (A. W.) „Gazeta Warszawska“ podaje, że odbył się tutaj zjazd wojewodów kresów wschodnich. Głównym przedmiotem narad była **sprawa uregulowania spraw obywatelstwa, wywołana uroszczeniami żydów napływających z Rosyi.**

DELEGACI POLSCY W LIDZE NARODÓW.

Warszawa. (Tel. wł.) Wczoraj **Naczelnik Państwa** przyjął przed posiedzeniem **Rady ministrów** p. Narutowicza, a po posiedzeniu prezydenta Nowaka. Audyencye te dotyczyły **udziału Polski we wrześniowej sesyi Ligi Narodów,** rozpoczynającej się 4 września. Naczelnik Państwa podpisał nominacyę prof. Szymona Askenazego jako przewodniczącego, a min. Dr Chodźko i generalny komisarz miasta Gdańska p. Plucińskiego jako członków delegacyi.

Znowu organizacya żyd.-komun.

Warszawa. (Telef. wł.) W związku ze sprawą Toeplitza w nocy wczorajszej przeprowadzono w Zakroczymiu i Nowym Dworze **szereg rewizyi i aresztowano licznych członków jaczejki bolszewickiej,** której zadaniem **było działanie na terenie okolic Warszawy.**

Podczas rewizyi znaleziono **b. wiele kompromitującej korespondencyi i liczne druki, oraz broszury komunistyczne i pieczątki partyjne jaczejki.**

W Zakroczymiu **aresztowano siedmiu żydów.** W Nowym Dworze aresztowany został syn miejscowego bogacza, właściciela młyna i tartaku, Silberstein, **kuzyn miejscowego rabina.** S. jest **wykształconym** młodzieńcem, jak **również i wszyscy** inni posiadają przeważnie **wyższe wykształcenie; są to ludzie młodzi.**

Wykrycie i aresztowanie wyżej wymienionych wywołało wielką sensacyę w okolicy.

O uzdrowienie walut środk.-europ.

Paryż. (A. W.) Bawiący tu w przejeździe do Ameryki, Vanderliep, wypowiedział wobec współpracownika jednego z paryskich pism kilka uwag na temat sanacyi stosunków środkowej Europy. Sądzi on, że jedynym środkiem, któryby potrafił **położyć koniec ciągłym wahaniom się kursów walut środkowo-europejskich jest założenie w Wiedniu centralnego biura z pomocą jednego z amerykańskich banków.** Jednem z głównych zadań wspomnianego **biura** byłoby subwencyonowanie przedsiębiorstw **handlowych zapomocą waluty amerykańskiej.** — Umożliwi się w ten sposób nawiązanie stosunków handlowych ze środkową Europą, co jest niemożliwe wobec ciągłych wahań walutowych w tych krajach. Jeżeli dojdzie do urzeczywistnienia tego planu, to Vanderliep spodziewa się, że wszystkie międzynarodowe stosunki **handlowe oprą się na walucie dolarowej.**

Monarch. manifestacya w Bawaryi.

Monachium. (A. W.) Przyjęcie gen. Hindenburga było jedną **manifestacyą monarchistycznych idei,** których uosobieniem jest dzisiaj jeszcze Hindenburg. Całe miasto udekorowano flagami o barwach dawnego cesarstwa. Manifestacye miały również **militarystyczny charakter,** ukazanie się Hindenburga powitały tłumy pieśnią: „Deutschland, Deutschland über alles“.

Największe wrażenie wywarła mowa Hindenburga, w której podniósł gotowość służenia ojczyźnie aż do końca swojego życia, a okrzykom na jego cześć nie było końca.

O WYŻSZE OPODATKOWANIE ZAGŁĘBIA KRAKOWSKIEGO I DĄBROWSKIEGO.

Warszawa. (Telef. wł.) Na ostatniem posiedzeniu wojewódzkiej Rady górnośląskiej uchwalono wezwać rząd do **opodatkowania zagłębi węglowych w Małopolsce i b. Kongresówce, celem wyrównania różnicy opodatkowań** między temi dzielnicami a Górnym Śląskiem. Dotąd opodatkowanie kopalni na G. Śląsku wynosi 40% a Zagłębie dąbrowskie i krakowskie **płacą tylko 10%** podatku.

Przed wyborami.

DELEGACYA UKRAIŃSKA U PREMIERA.

Warszawa. (Tel. wł.) Dziś p. **prezyd. Nowak przyjął delegacyę ukraińców lwowskich** w osobie Dr Zająca i Sas-Blichowackiego.

Blok mniejszości.

Warszawa. (Tel. wł.) Podczas odbytej w Warszawie w dn. 17 b. m. dyskusyi nad utworzeniem bloku mniejszości, brali **udział z ramienia ukraińców** p. Wasilczuk z Chełma i Czarkowski z Wołynia. Przedstawiciele ukraińców oświadczyli, że możliwe jest, iż w **Małopolsce wschodniej wstrzymają się od głosowania.** Przedstawiciele Niemców i żydów oświadczyli, że nawet i w tym wypadku ich współobywatele będą głosowali.

Warszawa. (Tel. wł.) Z ramienia żydów weszli do centralnego komitetu wyborczego pp. Grünbaum, Pryłucki i Hirszbaum, z ramienia Niemców Hassbach, Spitzermann i Heinock.

ROZDZIAŁ MANDATÓW ŻYDOWSKICH.

Warszawa. (Tel. wł.) Żydzi podczas obrad wczorajszych wedle informacyi „Naszego Kuryera“ rozdzielili mandaty, których spodziewają się zdobyć **20 do Sejmu i 9 do senatu** w sposób następujący: syoniści 6 do Sejmu i 4 do senatu, ortodoksi 6 do Sejmu i 4 do senatu, mizrachi 3 do Sejmu, bezpartyjni w osobie Dra Weinziehera 1 do Sejmu, ludowcy 2 (z b. Kongresówki i z Wilna) do Sejmu i 1 do senatu.

BIAŁORUSKI KOMITET WYBORCZY.

Warszawa. (Tel. wł.) W Wilnie został utworzony **białoruski komitet wyborczy,** którego przedstawiciele brali już udział w warszawskiej konferencyi mniejszości narodowych.

W skład komitetu weszły wszystkie białoruskie organizacye polityczne w Polsce, wyjąwszy grupę aktywistów białoruskich, działających w Grodzieńszczyźnie oraz grupę Aleksiuka i Pawlikiewicza.

KANDYDATURY P. P. S. I N. P. R.

Warszawa. (Tel. wł.) **Komuniści wystawiają własne listy** w Dąbrowie Górniczej i w Małopolsce wschodn.; w Poznaniu prowadzą rokowania z niemieckimi socyalistami niezawisłymi.

P. P. S. stawia w Krakowie **jako kandydatów posłów dotychczasowych: Daszyńskiego i Bobrowskiego.**

Z ramienia N. P. R. kandydować będą w powiecie będzińskim pp. Jędralski i Ewert, w Radomiu p. Szębalski, przeciwko którego kandydaturze jedna grupa członków partyi w Radomiu zgłosiła protest.

Z dnia politycznego.

Złudzenia lewicy co do Wsch. Małopolski.

Koła lewicowe, forsujące z takim zapałem rozmaite pomysły autonomii terytoryalnej odnośnie do Wschodniej Małopolski, opierają się na złudzeniu, że w ten sposób zdołają zaspokoić uroszczenia ukraińskie. Że jest to jednak fikcya — świadczą najlepiej głosy prasy ukraińskiej. I tak „Hrom. Wistnyk“, skrzętnie notując głosy prasy polskiej i zagranicznej w sprawie samorządu Małopolski Wsch. i wykrwiwając „szeroką autonomię“ zaznacza, że „ludność galicyjsko-ukraińska nigdy i za żadną cenę nie wyrzeknie się swoich praw państwowych (!)“

Naturalnie, tem oświadczeniem nie należy zbytnio się przejmować. Ogół ludności ruskiej niema czasu zajmować się mrzonkami o „państwie ukraińskiem“. Głosy takie są jednak najlepszym dowodem, że najdalej idące ustępstwa nie ugłaskają... ukraińskich agentów Berlina lub bolszewików.

I w Palestynie nie chcą żydów.

Wprawdzie żydzi mają już swoje „własne państwo“ i z tego powodu narobili wiele hałasu w świecie, ale nie trzeba się łudzić, by znaczniejsza ich liczba udała się do Palestyny. Ciekawe pod tym względem wiadomości podaje syonistyczny „Nasz Kuryer“, który donosi:

„Z niedawno ogłoszonej statystyki imigracyi do Palestyny wynika, że władze stosują przepisy imigracyjne z nadzwyczajną surowością. Na najbliższą przyszłość niema widoków, aby przepisy zostały złagodzone i aby władze administracyjne stosowały je z mniejszą bezwzględnością“.

„Według oficyalnych niedawno ogłoszonych danych statystycznych, przyjechało do Palestyny w miesiącu lipcu 453 imigrantów. Liczba ta dowodzi, że imigracya do Palestyny maleje z każdym miesiącem, w kwietniu imigrowało do kraju 880 żydów, w maju 779, w czerwcu 530, w lipcu 453. Dzieje się to jedynie z powodu surowych przepisów imigracyjnych, warunki imigracyi do Palestyny są coraz bardziej cięższe“.

Informacye żydowskiego „Nasz. Kur.“ mają dla nas niemałe znaczenie. Świadczą one, że coraz mniej żydów wyjeżdża do Palestyny, że nawet tam ich nie chcą!...

Ruch przedwyborczy.

Okręg nr. 42.

(Kraków—Chrzanów—Miechów)

Konferencya delegatów Stronnictwa Ch. Demokracyi z powiatów krakowskiego i podgórskiego odbyła się we wtorek, dn. 22 b. m. o g. 11 rano w domu związkowym przy ul. Potockiego l. 11. Przewodniczył ks. Kasprzyk. Po omówieniu najważniejszych spraw łącznie z wyborami do Sejmu w okręgu nr. 42 uchwalono zwołać zebranie mężów zaufania dwóch powiatów na 10 września.

Okręg nr. 43.

(Biała—Wadowice—Nowy Targ)

Konferencya okręgowa delegatów i mężów zaufania Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracyi okręgu wyborczego nr. 43 odbyła się w niedzielę dn. 20 sierpnia o godz. 9 rano w sali chrześcijańskich Związków zawodowych w Domu katolickim w Białej. Konferencyę obesłały wszystkie ważniejsze miejscowości z powiatów Biała, Wadowice, Żywiec. Przewodniczył obradom ks. prof. Mączyński, referował o ordynacyi wyborczej ks. Kasprzyk, który też złożył sprawozdanie z obrad Rady naczelnej Ch. D. i rozwoju stronnictwa w Polsce. Po przeprowadzeniu obszernej dyskusyi uchwalili delegaci szereg rezolucyi w sprawie przeprowadzenia wyborów w okręgu, poczem wybrano okręgowy komitet wyborczy, który wieczorem odbył pierwsze posiedzenie. Biuro komitetu wyborczego mieści się w Domu katolickim w Białej i tam należy się odnosić we wszystkich sprawach wyborczych okręgu nr. 43. Organem prasowym komitetu jest pismo „Tygodnik bielsko-bialski“.

Uchwały Pol. Stron. Demokr.

„Nowa Reforma“ donosi:

Komitet wyborczy Polskiego Stronnictwa Demokratycznego w Krakowie powziął na posiedzeniu z dnia 21 sierpnia następujące uchwały:

1) utworzyć centralny komitet wyborczy Polskiego Stronnictwa Demokratycznego na zachodnią Małopolskę;

2) w tym celu zwołać do Krakowa zjazd mężów zaufania z Małopolski zachodniej;

3) wejść w styczność z Unią państwowo-narodową w Warszawie i z Polskiem Stronnictwem Demokratycznem we Lwowie;

4) wejść w porozumienie z organizacyami żydowskiemi w zachodniej Małopolsce, stojącemi na gruncie państwowości polskiej.

Przygotowania w Województwie Krakowskiem

W Województwie Krakowskiem wyborami kierować będzie wojewoda Dr Gałecki. Przy oddziale prezydyalnym utworzono osobny referat wyborczy, z radcą Mięsowiczem na czole.

Onegdaj udał się p. wojewoda do Miechowa, celem porozumienia się ze starostą miejscowym w sprawie technicznego przeprowadzenia wyboów wobec tego, że powiaty olkuski i miechowski przyłączone zostały wraz z powiatem krakowskim do okręgu wyborczego nr. 41.

Przygotowania wyborcze na Wileńszczyźnie.

Powiat wileńsko-trocki podzielony został na 67 obwodów. Za podstawę do podziału przyjęto dane organizacyjne, jakie miały zastosowanie przy wyborach do Sejmu wileńskiego. Miasto Wilno będzie podzielone na 53 do 55 obwodów, przewidywane są pewne odchylenia od ustawowego maksimum 3.000 mieszkańców w każdym obwodzie.

Armia Trockiego w Polsce.

Każdy dzień niemal przynosi to tu, to tam, wykrycie jakiejś organizacyi komunistycznej w Polsce. Świadczy to wymownie, jak intenzywnie prowadzona jest agitacya komunistyczna u nas. Jakkolwiek społeczeństwo polskie i robotnik polski nie jest podatnym gruntem do wywrotowych eksperymentów bolszewickich, specyalne warunki składają się na to, że Polska stała się terenem gwałtownej ofenzywy komunistycznej. Z jednej strony sąsiedztwo bolszewii, skąd napływają wciąż agitatorzy, obficie zaopatrzeni w środki finansowe, z drugiej zaś — miejscowa sympatyzująca z komunizmem ludność żydowska — oto główne, jeśli nie jedyne przyczyny „sukcesów“ komunizmu w Polsce. Jest faktem, że nie przychwycono dotychczas ani jednej organizacyi komunistycznej, w której głównymi kierownikami nie byliby żydzi. Wśród żydów komunizm ma też najwięcej zwolenników, zarówno wśród starszych robotników, jak i wśród młodzieży. Zwłaszcza wśród tej ostatniej agitatorzy bolszewiccy zapuszczają gęste sieci, licząc, że w ten sposób najłatwiej wychowają sobie „rewolucyjny proletaryat“.

Przy jednej z rewizyi domowych w Warszawie znaleziono żargonowy program międzynarodówki komunistycznej, nawiasem mówiąc tajny druk pochodzenia warszawskiego, w którym są jasno określone zadania programu komunistycznego oraz rozwój ruchu sportowego i wychowania fizycznego młodzieży, co tłómaczy poniekąd przyczyny rozwoju ruchu sportowego wśród młodzieży żydowskiej w Polsce.

Okazało się stąd, że w Polsce istnieje międzynarodowa organizacya młodzieży komunistycznej, kierowana wyłącznie przez żydów. Program działania tej organizacyi, według znalezionej odezwy, jest następujący:

„W epoce rewolucyjnej trzeba przedewszystkiem stosować metody rewolucyjnych walk masowych: demonstracye, strajki generalne, powstania zbrojne. Proletaryat jednak nie odrzuca zasadniczo środków walki politycznej, nie wyłączony jest parlament, w którym udział zależny jest od każdorazowej sytuacyi politycznej i zadecydowany być musi przez miejscowe organizacye krajowe“.

Jaki więc udział w tem zakreślono żydowskiej młodzieży?

„Najważniejszem zadaniem komunistycznych organizacyi młodzieży jest agitacya nieustanna wśród szerokich mas robotniczych, zorganizowanie i przeprowadzenie akcyi politycznych, udział w walce przeciw kapitalizmowi, bezpośrednia walka o komunizm i wreszcie wychowanie młodzieży robotniczej, jako budowniczych społeczeństwa komunistycznego. Komunistyczne organizacye młodzieży prowadzić będą nadal walkę z militaryzmem burżuazyjnym, wiedząc, iż do zwycięstwa imperyalizmu i obrony dyktatury proletaryatu, klasa robotnicza będzie zmuszona chwycić za broń“.

Takie są zasadnicze hasła żydowskiej młodzieży komunistycznej w Polsce. Były też one przewodniemi w całej działalności komunistycznej aresztowanego niedawno w Warszawie Toeplitza na gruncie warszawskim i wśród wojska w Zegrze.

Śledztwo w sprawie Toeplitza ustaliło dotychczas, że osoby, aresztowane w związku z tą sprawą, tworzyły ściśle spojoną organizacyę, która była uważana za część składową polskiej partyi komunistycznej. Aresztowano też pewną liczbę żołnierzy z dwu pułków łączności, stacyonowanych w Zegrzu — i to wyłącznie żydów — którzy na śledztwie przyznali, że Toeplitz namawiał ich do szpiegostwa wojskowego, tłómacząc im, że żyd każdy bez różnicy przekonań politycznych winien dążyć do przewrotu państwowego w Polsce!

Z tego okazuje się, że agitacya komunistyczna w Polsce ma podłoże nie tyle społeczne, ile jest to przedewszystkiem spisek rosyjskich bolszewików i tutejszych żydów przeciw Polsce.

Bolszewia walczy w ten sposób z Polską. Daje wodzów i środki materyalne, a armię stanowią „polscy“ żydzi!!

Z ruchu chrześcijańsko-społecznego.

Konferencya okręgowa delegatów Kół Chrześc. Związku robotników w przemyśle włókienniczym w Białej.

W niedzielę, dn. 20 sierpnia odbyła się w Domu katolickim w Białej konferencya delegatów Kół Chrz. Związku robotników w przemyśle włókienniczym, działających na terenie Małopolski i Śląska Ciesz. W konferencyi było reprezentowanych dziesięć Kół miejscowych. Po złożeniu sprawozdania o rozwoju Kół, omawiano obszernie sprawę ostatniego strajku w fabrykach bielsko-bialskich, stwierdzając, iż przewódcy związków P. P. S. działali świadomie na szkodę robotników. Uchwalono rezolucyę, potępiającą robotę P. P. S. a wzywającą robotników chrześcijańskich do dalszej wytężonej pracy w okręgu. Następnie uchwalono podnieść wydatnie składki członkowskie, a po omówieniu szeregu spraw związkowych, zakończono konferencyę.

KRONIKA.

Kraków, 23 sierpnia.

Z ZARZĄDU OKRĘG. STRONNICTWA CHRZEŚC. DEMOKRACYI w Krakowie komunikują: Biuro okręgowego Komitetu wyborczego na m. Kraków mieści się w Domu Związkowym przy ul. Potockiego l. 21, I p.; otwarte codziennie od godz. 9—1 i od 4—8. W tym samym lokalu mieści się również biuro Stronnictwa na Z. Małopolskę.

ODZNACZENIE P. BIESIADECKIEGO. P. Maciej Biesiadecki, b. minister pełnomocny i b. komisarz generalny w Gdańsku, został odznaczony przez króla rumuńskiego orderem Gwiazdy Rumunii II klasy.

ZNOWU GROŹBA ZWINIĘCIA FILII POCZTOWYCH. Izba handlowa i przemysłowa otrzymała z Dyrekcyi poczt i telegrafów w Krakowie zawiadomienie o projektowanem przez nią zwinięciu filialnych urzędów pocztowych na Podwalu (Kraków Nr. 4) i na Kleparzu (Kraków Nr. 5). Przeciwko zagrożeniu komunikacyi pocztowej w Krakowie zwróciła się Izba z energicznym protestem do Ministerstwa poczt i telegrafów.

ZWALCZANIE EPIDEMII. Naczelny nadzwyczajny komisarz do spraw walki z epidemiami wydał rozporządzenie uzupełniające w sprawie kontroli sanitarnej nad osobami, które przybyły ze Wschodu. Według tego rozporządzenia wszystkie osoby, przybywające z województw: tarnopolskiego, wołyńskiego, poleskiego i nowogródzkiego, z obszaru Ziemi Wileńskiej, oraz Litwy Kowieńskiej, republiki rosyjskiej, białoruskiej i ukraińskiej, na stały lub dłuższy pobyt, winny posiadać zaświadczenia państwowych władz sanitarnych o dokonanem szczepieniu ochronnem przeciw cholerze bez względu na to, czy osoby te stale zamieszkują w powiatach wymienionych, czy też przebywają w nich tylko czasowo.

O PRACĘ DLA ROBOTNIKÓW POLSKICH Z ZABORU CZESKIEGO. Wczoraj otrzymał państw. Urząd pośrednictwa pracy w Krakowie list z Bogumina z zawiadomieniem, że dyrekcya fabryki Hahna w Boguminie z powodu kryzysu przemysłowego wydali dnia 22 b. m. 326 robotników, przeważnie Polaków, przynależnych do Polski. Są to ślusarze, kowale, maszyniści, motorowi, palacze, walcerze i t. d. Robotnicy ci będą zmuszeni wraz z rodzinami wrócić do Polski. Wobec tego, państw. Urząd pośrednictwa pracy w Krakowie (ul. Podzamcze 30) apeluje do właścicieli fabryk, by bezzwłocznie zgłosili zapotrzebowanie powyższych kategoryi robotniczych, celem zapewnienia pracy ofiarom kapitalizmu czeskiego. Ponieważ są to dobrze wykwalifikowani robotnicy z nowoczesnych fabryk, przeto właściciele fabryk polskich mogą w ten sposób uzyskać pierwszorzędne siły robotnicze dla swoich przedsiębiorstw.

UDZIELENIE EXEQUATUR KONSULOWI PAŃSTWA NIEMIECKIEGO. Naczelnik państwa udzielił exequatur Dr Teodorowi baronowi von Hahn, upełnomocnionemu konsulowi państwa niemieckiego na obszarze województwa krakowskiego, lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego z siedzibą w Krakowie.

WPISY DO PAŃSTW. SZKOŁY ZAWOD. ŻEŃSKIEJ w Krakowie odbędą się w dniach 28—30 b. m. codziennie od godz. 9—12, w kancelaryi przy Alei Krasińskiego.

„DZIENNIK URZĘDOWY WOJEWÓDZTWA KRAKOWSKIEGO“, redagowany przez p. Edmunda Zechentera, w zeszycie za sierpień zawiera między innemi: Nowe przepisy, dotyczące opłat stemplowych, umorzenie splaty zasiłków zwrotnych, przedkładanie wniosków w sprawie stanu lasów i ich zagospodarowania, w sprawie małopolskich zakładów melioracyjnych i technicznych we Lwowie, ceny drzewa budulcowego, w sprawie utrzymania i leczenia obywateli polskich zagranicą, w sprawie zwrotu kosztów leczenia członków Kas chorych w szpitalach i klinikach, wybory do Rady Izby lekarskiej w Krakowie, ograniczenie przewozu siana do powiatów granicznych i na Górny Śląsk i t. d.

SOCYALISTYCZNE HECE. Przywódcy socyalistycz. „proletaryatu“ zamierzali urządzić w dniu wczorajszym „głodową manifestacyę robotniczą“. Przed twierdzą P. P. S. przy ul. Dunajewskiego zebrała się garstka wiecowników i pod przewodnictwem red. „Naprzodu“ Feldmana i kilku radców miejskich z obozu radykalnego ruszyła na plac św. Ducha. Tu nielicznych kompanów zabawiał rozmową jeden z przywódców, podczas gdy panowie ze starszyzny udali się w delegacyi do wojewody. Po posłuchaniu, składali sprawozdanie swym towarzyszom, oświadczając, że p. Gałecki przyrzekł zająć się gorliwie aprowizacyą miasta.

Zaiste bardzo niemile musieli się czuć dotknięci socyalistyczni mężowie „zaufania“, gdy mimo zabiegów, zdołali zebrać zaledwie ze dwie setki liczący „tłum“ naprzodowy.

SKAZANIE ŻOŁNIERZY ZA KRADZIEŻ. Wczoraj w sądzie wojskowym w Krakowie toczyła się rozprawa przeciw szeregowcom: Fr. Przebindzie, Wł. Bałaszowi, Adamowi Jarudze, W. Balcerowskiemu, Ad. Czerneckowi i W. Pieronowi. Wszyscy ci — według aktu oskarżenia — skradli w jesieni 1920 r. z magazynów wojskowych w Tarnowie wielką ilość umundurowania, bielizny i obuwia. Szkoda, jaką wyrządzili skarbowi państwa, wynosi 510.713 marek. Po przeprowadzonej rozprawie, trybunał zasądził Przebindę, Bałasza, Jarudę i Balcerowskiego, każdego na 2 i pół lata ciężkiego więzienia, zaś Czerneka i Pierona na 1 i pół roku. Rozprawie przewodniczył pułk. Harasimowicz, oskarżał prok. Wanicki.

W ZAMIARZE SAMOBÓJCZYM zażyła wczoraj p. M. S., emerytka, znaczna dawkę lyzolu. Zawezwany lekarz Pogotowia, po wypompowaniu żołądka, pozostawił desperatkę opiece domowej. Przyczyną zamachu samobójczego miała być nędza.

STAN ATMOSFERY. Niż barometryczny, przesuwając się w dalszym ciągu ku wschodowi, zalegał Jugosławię i Rumunię, natomiast głęboka depresya (Seydisfyord 746.5) leżała nad Islandyą. Temperatury popołudniowe w Polsce wahały się w granicach od 18—24° (Białystok 18, Pińsk 19, Lublin 20, Łódź 23, Poznań 24).

Kraków: Temperatura +20.0, maximum +24.8, minimum +9.3, opad —, stan nieba: pogodne.

Prognoza na środę: Pogodnie, cieplej.

Z Polski i ze świata.

ZJAZD B. WYCHOWAŃCÓW SZKÓŁ SALEZYAŃSKICH. Z Oświęcimia donoszą nam: Ubiegłej niedzieli odbył się w tutejszym Zakładzie Salezyańskim pierwszy powojenny walny zjazd b. wychowanków salezyańskich w Polsce. Przybyło ich 317. Wielu z nich zajmuje poważne stanowiska w społeczeństwie (księża świeccy i salezyańscy, wojskowi, nauczyciele, urzędnicy, redaktorzy, kierownicy przedsiębiorstw przemysłowych i t. p.). Większość jednak — to przedstawiciele rękodzieła. Atmosfera zjazdu tchnęła nieopisaną serdecznością i entuzyazmem. Przemawiał z zapałem o ideałach wychowawczych księdza Bosko osobisty jego wychowaniec, pierwszy u Salezyanów Polak, p. Kazimierz Koniński, b. profesor politechniki lwowskiej, autor licznych broszur naukowych.

Członkowie zjazdu wysłuchali Mszy św. odprawionej przez ks. Dr P. Tironego, inspektora, i kazanie, które wygłosił ks. Dr Fr. Harazin, dyrektor Zakładu Salezyańskiego w Aleksandrowie. Przy stole przemawiał ks. prałat Krupiński z Krakowa, podnosząc z uznaniem, iż taki liczny zjazd wychowańców katolickiej instytucyi, to dobitne wyznanie wiary w czasach, gdy katolik wierzący spotyka się wszędzie z bezmyślnym zarzutem klerykalizmu, ciemnoty, wstecznictwa.

Zebrani opracowali statut Kół B. W. S., które z czasem zjednoczą się w ogólny polski Związek B. W. S., którego celem będzie zachowanie wśród członków łączności ideowej na tle zasad katolickich, rozwijanych w duchu wielkiego wychowawcy, ks. Jana Bosko. Serdeczną troską stowarzyszonych będzie roztaczanie opieki moralnej i materyalnej nad młodszemi generacyami wychowańców, wychodzących z Zakładów Salezyańskich. A. O.

JAK ŻYDZI FABRYKOWALI „POGROM“ WE LWOWIE. W listopadzie roku 1918, podczas zaburzeń we Lwowie, napadnięty został w celach rabunkowych dom rodziny Sonntagów i zamordowani zostali: Klara Sonntag, oraz Zygmunt i Eugenia Górnych. Przed dwoma laty policya lwowska aresztowała, jako podejrzanych o popełnienie tego mordu, Józefa Bizuma i Jana Księżyka. Kiedy jednak przyszło do zeznań w sądzie, członkowie rodziny pomordowanych zaprzeczyli winie obwinionych, których z tego powodu uwolniono. Obecnie policya lwowska wykryła, że winowajcami są faktycznie Bizum i Księżyk, którzy jednak za pośrednictwem żony tego ostatniego, Rozalii, przekupili sumą 1,500.0000 mk. i zwrotem części zrabowanych rzeczy członków rodziny Sonntagów, a ci fałszywie w sądzie podówczas zeznali, że mordu dopuścili się żołnierze polscy.

Obecnie więc pod zarzutem morderstwa aresztowano Bizuma i Księżyka, zaś pod zarzutem fałszywych zeznań w sądzie Sprincę i Maurycego Sonntagów.

NAPAD Z GRANATAMI NA POLICYĘ W STRYJU. W ubiegłą sobotę niewyśledzona szajka bolszewicka urządziła w Stryju napad na mieszkanie tamtejszego komendanta policyi i posterunek policyjny. Do mieszkania komendanta wywrotowcy wrzucili dwa ręczne granaty, podobnie też na podwórze koszar policyjnych. Tak w jednym, jakoteż w drugim wypadku granaty eksplodowały, nie wyrządzając jednak na szczęście żadnej szkody.

UCZCZENIE WŁADYSŁAWA WARNEŃCZYKA. Dla uczczenia pamięci króla polskiego, Władysława Warneńczyka, wieś Basza-Kjoj pod Warną, w której miał zginąć Warneńczyk, otrzyma nazwę Władysławowa. Sprawa ta już jest przesądzona, a wykonanie jej nastąpi po rozstrzygnięciu wątpliwości, podniesionej przez naukowe sfery bułgarskie: czy rzeczywiście bitwa pod Warną odbyła się na terytoryum wspomnianej wsi.

LITEWSKIE PIENIĄDZE. Sejm kowieński przyjął w trzeciem czytaniu ustawę o litewskiej jednostce pieniężnej. Ustawa składa się z 5-ciu paragrafów. System monetarny republiki litewskiej opiera się na złocie. Za jednostkę pieniężną uważać należy Litas. Litas dzieli się na 100 centów. Przedstawia on wartość 0,151 grama czystego złota.

PRZEDSTAWIENIA PASYJNE w tym miesiącu były urządzone w Wiedniu w jednym z teatrów — jak o tem pisaliśmy. Nadto podobne przedstawienia odbywają się w Erl w Tyrolu (a nie w Erl w Westfalii, jak poprzednio mylnie doniesiono). Otóż w Erl w Tyrolu będą tego roku przedstawienia jeszcze 24, 27, 28, 31 b. m., oraz 3, 8, 10, 17 i 24 września, poczem nastąpi dziesięcioletnia przerwa.

KARDYNAŁ LUCON OFICEREM LEGII HONOROWEJ. Kardynał Ludwik Henryk Józef trojga imion Lucon, arcybiskup Rheims miasta, które tak wiele ucierpiało od Niemców 1914—1918 r., został obecnie mianowany oficerem Legii honorowej francuskiej. W dekrecie nominacyjnym umieszczono słowa: „Jest wzorem stałego patryotyzmu i poświęcenia i w bardzo wysokim stopniu przyczynił się do podźwignięcia miasta Rheims“.

Z wędrówek po kraju.

Wycieczka na Wołyń.

(Dokończenie).

(VII). Kiedyśmy z Ołyki do dworca jechali, pracownicy wracali z pola, pędziły do domu stada i trzody. Słońca tarcza, zbliżając się do widnokręgu, krwawo oświecała niebo. Usłyszeliśmy nagle śpiew donośny. Gromada dziewcząt z grabiami na ramionach, chórem śpiewała na cztery głosy, ale to tak pięknie, żeśmy się zastanowili. Podnieść to trzeba, iż nie raz to pierwszy na Wołyniu uderzył nas taki śpiew zrzeszony. I koło Wiśniowca i koło Ostroga to samo zachwyciła nas nuta rzewna, ujęta w porządek muzyczny, pełen wdzięku, a nawet znawstwa. Znaczy to, że lud wołyński ma zamiłowanie do piękna wogóle i do pieśni albo nabożnych, albo świeckich, do tych ostatnich wszakże zawsze z podkładem narodowym. Uważać to można za znamię, iż w tym względzie zachodzi wielka różnica pomiędzy pieśnią naszą dzisiejszą, a pieśnią dawniejszą. Dzisiaj samolubstwo czasu i uznawanie zmysłu sprawiły, że śpiew uwielbia tylko małostki a drobnostki bezwzględnie z pominięciem wszelkiego ideału wyższego. Dawniej zaś każda zwrotka pieśni uderzała równocześnie w siłę miłości narodowej, w obowiązek duszy dla prawa zbiorowego. Tak i śpiewy ludowe na Wołyniu dochowały ten urok łączenia miłości skromnej z miłością Ojczyzny.

Przybyliśmy do Dubna, stacyi kolejowej znowu w polu położonej, skąd musieliśmy iść blisko 6 kilometrów piechotą.

Dubno, jak na Wołyniu wiele miejscowości, sięga przeszłości o wiele dalszej, niż pamięć dziejowa. Samo brzmienie przenosi nas w okres starodawny, kiedy to na tle wiary pogańskiej, czczono góry i bory, rzeki i dąbrowy. Dąb był u nas w czasach najdawniejszych uważany za świętość żyjącą, jaką otaczano uwielbieniem nadzwyczajnem.

Z cześci dla dęba powstawały nazwy rozliczne, po całej Polsce rozsiane od Kaszubów począwszy aż po Bukowinę. W Słowniku geograficznym zaznaczono, że zgłoska dub oznacza tyle, co dąb. Jestto wskazówka ważna dla zrozumienia, iż nazwa dzisiejsza Dubno jest dźwiękiem grubym wskutek zruszczenia słowa Dębno. Dubrowa nic innego, jak tylko Dąbrowa, a potwierdzają nazwy do dziś u ludu żyjące po rozmaitych stronach Polski. To samo Dubrowica jest Dąbrowicą, a Dubowe, to Dąbie, gęsto rozsiane po ziemi naszej. Skoro przeto język rosyjski za cel sobie postawił, aby wyrazy dawne, polskie, przekręcać na swoje, tośmy je obecnie powinni odtwarzać i do życia przywoływać, zgodnie z duchem tradycyi wiekowej.

A zatem Dębno staropolskie (dziś Dubno) na Wołyniu ma sławę swoją od początku, jako miejsce obronne, bardzo mocno utwierdzone.

Zgodnie z duchem starosłowiańskim położenie grodu związane było z wodami i to znowu przy zbiegu dwóch rzek głośnych, mianowicie Ikwy oraz Styru. Ikwa dzisiaj jeszcze otacza miasto z trzech stron, co każe wnioskować, że sztuka inżynierska była w Polsce wysoce rozwiniętą przy zakładaniu twierdz naszych.

Zapiski dziejowe mówią już o Dębnie pod rokiem 1100, ale można śmiało twierdzić, że właśnie nazwa od dęba świętego pochodząca, odnosiła się do ogniska bardzo starożytnego, na pewno pogańskiego. Zamek w Dębnie wołyńskiem cieszy się po dziś dzień tą sławą, iż właściwie nie poddał się wrogowi ani razu. Chmielnicki nawet nie miał odwagi dobywać murów, jakkolwiek wiedział dobrze, iż w zamku Dębna mieszczą się bogactwa największe i najobfitsze szlachty wołyńskiej.

Niestety, czego nie mogły dokazać dawniej żadne siły, na to się zdobyły czasy ostatnie. Mury i wały, które przetrwały burze najsroższe i długie stulecia opierały się mściwości, teraz legły pustką i rozpadają się powoli. Obraz straszliwy opuszczenia bolesnego. Budowle bez dachów muszą stać się kupą gruzów, albowiem woda i śnieg — to najpewniejsze siły burzenia.

Najciekawsze dziś to założenie lochów i sklepów podwałowych, które zwano u nas z obca kazamatami. Zamek w Dębnie wołyńskiem jest pod tym względem okazem jednym z najpiękniejszych. Występują one głównie po narożach warowni, zatem po tych ostrogach, które były rozpowszechnione na Wołyniu i Podolu.

Jeżeli mury, utwierdzenia, wały i przekopy głębokie były tu nader ważne a pouczające, to o wiele pewnie donioślejsze znaczenie naukowo posiadały zbiory kosztowności, bogactwa papierów najdawniejszych i pergaminów, odnoszących się do ordynacyi Ostrogskich, której stolicą było właśnie Dębno (Dubno dzisiejsze). Archiwum mieściło w sobie źródła najwspanialsze do dziejów rodzin Zbaraskich, Lubomirskich, Zamoyskich i Koniecpolskich. Wszystko zniklo z powierzchni ziemi, przeważnie wskutek niedbalstwa celowo podtrzymywanego siłą wychowania zboczonego, jak Józefa Lubomirskiego.

Zgroza przejmuje, gdy się myśl wtopi w te okrucieństwa, przeznaczono na wynarodowienie. Znikło bogactwo przeszłości —, cóż pozostało dla przyszłości? Kupy śmieciska i stosy rumowiska!

W Dębnie wołyńskiem ocalał kościół OO. Bernardynów, którzy cudem objęli swoją własność i wydarli ją z rąk zakonnic prawosławych. Rząd nam wrogi i tutaj zaciężył sromotnie, oto poprzerabiał dachy na cebule, a wnętrze ogołocił ze wszystkiego. Opowiadano nam, że rząd polski pozwolił zabrać zakonnicom, co tylko chciały. Woziły i woziły tygodniami, aż pozostawiły pustkowie, godne tych zdzierców.

Kościół i klasztor Bernardynów pochodziły z ofiarności książąt Ostrogskich. Szczęście, że Bernardyni pospieszyli się i wyrwali z paszczeki pamiątkę drogą po ojcach naszych...

Gdyby tylko poparcie nasze, Dębno odżyłoby jeszcze, cóż, kiedy mówią, że rząd zgoła nie nie myśli o tem, bo nie rozumie celów swoich. Przepadają placówki, giną ludzie, ciągnie się wiedźma niewoli dalej, chociaż my już niby nie w niewoli.

Prof. Dr Zubrzycki.

JUGOSŁOWIAŃSKA PARA KRÓLEWSKA W MARYENBADZIE. Jak z telegramów wiadomo, król Jugosławii Aleksander wraz z niedawno poślubioną małżonką zjechał do Maryenbadu, gdzie też miał się odbyć zjazd polityków małej ententy, obecnie przeniesiony do Pragi. Władze czeskie z powodu przyjazdu królewskiej pary zastosowały niezwykłe środki ostrożności. Już na czternaście dni przed przybyciem gości wysłano na miejsce urzędników policyjnych i więcej, jak czterdziestu żandarmów. Żandarmi niektórzy pełnią służbę w ubraniach cywilnych. Właściciele domów w Maryenbadzie musieli dla policyjnego użytku zestawić listę osób, które wprawdzie w tych domach nie mieszkają, ale mają w nich za dnia jakiekolwiek zatrudnienie. Aż do ostatniej prawie chwili godzina przyjazdu królewskiej pary była trzymana w tajemnicy.

ŁATWOWIERNOŚĆ LUDZKA. W roku 1911 przyjechał do Szwajcaryi Igor Tilinsky, który z wielką emfazą głosił, że w wojnie rosyjsko-japońskiej w roku 1906 wydał Japończykom twierdzę Port Arthur, za co mu winni 348 milionów. Tupetem swoim tak zaimponował poczciwym Szwajcarom, że ich w kilku miastach naciągnął na łączną kwotę około 20 milionów. Obecnie mozolne śledztwo zostało już ukończone, a Tilinsky stanie przed trybunałem w Bernie szwajc., oskarżony o oszustwo.

UPAŁY. Na południu panują tego roku szczególnie dokuczliwe upały. Doświadcza ich południowa Francya, Włochy, Serbia. W Karyntyi posucha uszkodziła zbiory tegoroczne. W Algeryi wskutek niebywałych upałów, palą się lasy. Natomiast w Wileńszczyźnie deszcze przeszkadzają żniwom.

TELEGRAF DO LHASSY. Stolica Tybetu, święte miasto buddystów, Lhassa, przed laty jeszcze niewielu stanowiące dla Europejczyków prawdziwą zagadkę, Tybetańczycy bowiem strzegli zazdrośnie do niego dostępu wszystkim cudzoziemcom, stało się znanem dopiero od angielskiej wyprawy do Tybetu, pod dowództwem pułkownika Younghusbanda.

Dzisiaj w „świętem mieście" krążą już swobodnie Europejczycy, a ostatnim wyrazem postępu cywilizacyi w Tybecie jest świeżo ukończona linia telegraficzna, łącząca Lhassę z Indyami angielskiemi, a przez to i z resztą świata. Pierwszą depeszę po tej nowej linii wysłał Dalaj Lama, wcielenie Buddy, głowa buddystów, do wicekróla Indyi, dziękując mu za starania nad rozwojem Tybetu.

Zawiadomienia i komunikaty.

PRZENIESIENIA W SĄDOWNICTWIE. Minister sprawiedliwości przeniósł sędziów okręgowych: Klemensa Bielskiego z Jasła do Rzeszowa, Wincentego Ksieskiego z Wadowic do Krakowa, Tadeusza Łobaczewskiego z Rzeszowa do Nowego Sącza, Błażeja Pawlika z Wadowic do Krakowa, Marcina Stabera z Tarnowa do Krakowa.

NA „DOM WYCIECZKOWY" zebrał p. L. Wyrwicz podczas swego tournee artystycznego w Rabce 9500 mk., w Krośnie 10.390 mk., w Iwoniczu 26.530 mk., w Zakopanem 4670 mk.; razem 51.090 marek.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 3457-mą ks. Aleksander Żmidziński, prob. w Mielhorzewie Wielk. na pamiątkę złotego jubileuszu kapłańskiego 11 sierpnia 1922 r.; 3458-mą Związek Kółek Włościanek w Wielkopolsce; 3459-tą Administracya dóbr hr. Jana Zamoyskiego, Trzebień Magnuszew; 3460-tą parafia Szeroka, pow. pszczyński; 3461-szą parafia Bzie, pow. pszczyński; 3462-gą Małopol. Związek przemysłu metal. w Krakowie; 3463-cią Łubnowsko-szreniawskie Stow. spoż. w Kaźmierzy Wielkiej, pow. pinczowski; 3464-tą Aleksander i Zofia Redychowie, Skalbmierz; 3465-tą pamięci Klementyny i Fabiana Kurzynów — dzieci; 3466-tą szkoła powsz. im. M. Konopnickiej w Tarnowie; 3467-mą Dr Tadeusz i Zofia Spissowie, Ludwik i Marya Spissowie; 3468-mą Dr Jan Sterkowicz, adw. w N. Sączu; 3469-tą Walerya Koczarowicz, Radłów k. Tarnowa; 3470-tą Zygmunt i Jadwiga Saryusz Bielscy — wpłacając po 30.000 mk. za cegiełkę.

NOWY ŚRODEK PRZECIW GRUŹLICY, t. zw. Angiolymphę, wynalazku Dra Rous z Paryża, aplikowany we Francyi od szeregu lat, a ostatnio wypróbowany przez 12 miesięcy na klinice prof. Ortnera w Wiedniu z dobrymi wynikami (zobacz W. Kl. Wochenschrift Nr. 24/922), stosuje się od pewnego czasu w Polsce po raz pierwszy w Sanatoryum im. Dr Dłuskich w Zakopanem. Pierwsze objawy po zastosowaniu angiolymphy okazały się bardzo zadowalniające. (1201)

Z teatrów krakowskich.

OPERA W TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś, we środę, „Zamarłe oczy". W operze tej wystąpi gościnnie znakomita śpiewaczka, p. Płatówna. Resztę partyi objęli pp.: Zbigniewiczówna, Bandrowska, Bodnicka, Heleńska, Stępniowski jako Pasterz i jako Galba, Kniaginin, Isakowicz, Osmecki, Mazurkiewicz i t. d.

REPERTUAR TEATRU J. SŁOWACKIEGO.

Środa 23 b. m.: „Zamarłe oczy".

Mianowania w nauczycielstwie.

Ministerstwo W. R. i O. P. nadało posady następującym profesorom państw. szkół średnich:

II. Do nauki matematyki i fizyki jako przedmiotów głównych: L. Kicie, pełniącemu obowiązki w gimn. w Dębicy, posady w tymże zakładzie; L. Robertowi Królowi, pełniącemu obowiązki w gimn. w Jaśle, posady w tymże zakładzie; St. Zakrockiemu, pełniącemu obowiązki w gimn. św. Anny w Krakowie, posady w tymże zakładzie; A. Jurze, pełniącemu obowiązki w gimn. św. Jacka w Krakowie, posady w tymże zakładzie; Drowi A. Wilkowi, przydzielonemu do służby w gimn. im. Kr. Jana Sobieskiego w Krakowie, posady w tymże zakładzie; W. Turoszowi, posady w gimnazyum im. Kr. Jana Sobieskiego w Krakowie; L. Wygrzywalskiemu, przydzielonemu do służby w gimn. V w Krakowie, posady w tymże zakładzie; M. Dobrzańskiemu posady w gimn. w Krakowie w Podgórzu; W. Janikowi, posady w gimn. VIII w Krakowie; W. Babulskiemu, przydzielonemu do służby w gimn. VIII w Krakowie, posady w tymże ostatnim zakładzie; O. Nikodymowi posady w gimn. IX w Krakowie; J. Czerkowerowi, pełniącemu obowiązki w gimn. w Mielcu, posady w tymże zakładzie; Dr W. Rybczyńskiemu, przydzielonemu do służby w gimn. II w Tarnowie, posady w tymże ostatnim zakładzie; Fr. Stachnikowi posady w gimn. w Zakopanem.

Do nauki historyi naturalnej, jako przedmiotu głównego: F. Mieszkowskiemu posady w gimn. V w Krakowie; St. Miksteinowi, przydzielonemu do służby w gimn. w Krakowie w Podgórzu, posady w tymże zakładzie; J. Golańskiemu posady w VIII gimnazyum w Krakowie.

Do nauki rysunków, jako przedmiotu głównego. L. Kwiatkowskiemu posady w gimn. św. Jacka w Krakowie; Br. Olszewskiemu posady w gimn. w Zakopanem.

Do nauki gimnastyki, jako przedmiotu głównego: A. Hamburgerowi posady w gimn. IX w Krakowie.

Ministerstwo W. R. i O. P. zamianowało rzeczywistymi nauczycielami następujących nauczycieli: Dra M. Rybarskiego, pełniącego obowiązki w gimnazyum w Żywcu, rzecz. naucz. w tymże zakładzie (język polski jako przedmiot główny); Fr. Sykutowskiego, pełniącego obowiązki w gimn. VIII w Krakowie, rzecz. naucz. gimnastyki w tymże zakładzie; J. Fignę, rzeczywistym naucz. gimnastyki w gimn. III im. Kr. Sobieskiego w Krakowie; A. Bałuta, pełniącego obowiązki w gimn. w Żywcu, rzecz. naucz. gimnastyki w tymże zakładzie.

Ministerstwo wyznaczyło prowizoryczne miejsca służbowe: K. Kozierowskiemu w gimnazyum w Nowym Sączu; Dr Walentemu Czerpcowi, rzecz. naucz. w gimn. VII w Krakowie; G. Konecznemu, rzecz. naucz. w gimnazyum w Krakowie w Podgórzu.

W wiejskim kościółku.

(Impresya).

Piętnasty sierpnia.

Mały, wiejski, drewniany kościółek, ukryty wśród lip szumiących odwiecznie, o skromnej kopułastej wieżyczce.

Wchodzę do środka. Jasno malowane ściany, zczerniałe obrazy, ołtarze toną w bukietach świeżych kwiatów.

Przez pozbawione witrażów okna wpadają strugi południowego, jaskrawego słońca, splatające się w orgię barw na różnokolorowych, grających świetnymi tonami chustkach i strojach kobiet, trzymających snopy zwykłych, lecz wybitnie kolorowych kwiatów: georginii, liliowych dzwonków, słoneczników, nagietek, zmieszanych z różnorakiem pachnącem zielem, którego dusząca, ostra woń napełnia rozświetlony kościółek, gdzie modlą się dusze proste i dobre.

Pełno tu dziewcząt o jasnych włosach i nieśmiałych a płochliwych spojrzeniach. Z prawej strony odbijają ostro, ciemno-bronzowe plamy góralskich, czerwono wyszywanych guń. Twarze ogorzałe, zesmagane wichrami, opalone słońcem, ręce spracowane ciężką uprawą roli po górach. Z pod krzaczastych brwi patrzą zachwycone siwe oczy prosto w wielki ołtarz, a rozmodlenie zasnuwa im nawet owe drgające zawsze iskierki sprytu i przebiegłości. Cienkie głosy kobiet ciągną z przejęciem pobożne pieśni.

W chwili Podniesienia wszystkie głowy chylą się kornie, dotykając czołami ziemi, rozlegają się głośne westchnienia i silne, żądne przebaczenia, bicie zaciśniętemi rękoma w piersi...

I jednoczą się modlitwy skromnego, o dobrotliwym wyrazie twarzy wiejskiego proboszcza z modlitwami tego kolorowego tłumu, wrosłego twardo w swą ziemię, kochającego ją ślepo i wyłącznie jak i tę wiarę, ich prawdziwą jedyną ostoję przekazywaną od niezliczonych pokoleń i trwającą w nich silnie, jak życie samo.

Święto Matki Boskiej Zielnej...

Coraz więcej oszałamiająco pachną snopy ziół i kwiatów, pomieszane z dymem kadzidła, którego smugi snują się w promiennem słońcu.

Po sumie litania do Matki Boskiej. Wołania do „Wieży Dawidowej", „Gwiazdy Zarannej", „Królowej Aniołów"... cudownie rozbrzmiewają i ulatują poza drewniane ściany, ponad małą kopułkę, aż hen ku błękitnemu, letniemu niebu.

Wreszcie nadeszła podniosła i świetlana chwila błogosławieństwa.

Z pełnego dobroci i przebaczenia spojrzenia księdza, który zna wiarę swego ludu, ale i jego wady także, zdają się płynąć słowa: „Błogosławię wam, choć jesteście chciwi na ziemskie dobro i nie zawsze kochacie swoich bliźnich... ale jesteście ludźmi, a przytem ta wojna... lecz ja wam błogosławię, wy, moi ludzie. Kocham was, jacy jesteście, a ten kościół kocham jak i wy".

Cudowny kościółek masz księże Proboszczu i obrazy w nim radujące duszę i oczy: Madonny o twarzach bolesnych i słodkich, święci o surowych, ascetycznych spojrzeniach, ubrani w sute fałdowane szaty i ów cudny, porywający, młodzieńczy św. Jan Ewangelista, piszący w swej księdze natchnione słowa: „Na początku było Słowo..." Dużo starych obrazów, choć niektóre zniszczone, lecz ani śladu ohydnych reprodukowanych bohomazów, sprowadzanych z Czech lub Niemiec.

Na moją duszę, przesyconą kulturą i sztucznem, nerwowem życiem miasta, spłynęło ożywcze tchnienie, idące z prostego, jasnego, weselem drgającego wnętrza wiejskiego kościółka... w owo słoneczne południe święta Matki Boskiej Zielnej.

Lubień, 15 sierpnia 1922.

Aleksandra Jordacns.

Etyka bolszewicka.

„Revue Universelle" pomieściło niezmiernie cenny dokument, mianowicie „wyznanie wiary" jednego z delegatów sowieckich, uczynione wobec komunistów z Zachodu.

Cyniczne i naiwne zarazem wynurzenia dygnitarza sowieckiego, rzucają jaskrawe światło na psychologię całego bolszewizmu.

Siłą naszą — powiada ów bolszewik — stanowi to, że powróciliśmy do stanu dzikości. My nie uznajemy słowa honoru i nie myślimy wcale spełniać naszych obietnic, danych Francyi, Anglii, czy też Niemcom. Wypełnimy świat smrodem naszej agitacyi i naszej demagogii, żeby dać się we znaki „burżujowi" i obudzić ku sobie nienawiść...

Zarzucają nam, że jesteśmy całkowicie w rękach żydów. To prawda, lecz nie więcej, niż jakikolwiek inny naród, albo rząd.

Spróbujcie rozwalić łeb jakiemuś żydowi w Paryżu lub w Berlinie, a zobaczycie, co z tego wyniknie: skandal międzynarodowy. My zaś możemy powiesić ich setki i tysiące, a nikt nie piśnie z tego powodu. Gdy przyjdzie chwila, w której państwo, t. j. chłopi uznają, że koniecznością jest od nich się uwolnić, wymordujemy wszystkich, i nikt na to nie zwróci uwagi, gdyż świat przyzwyczajony jest do okropności w Rosyi.

W tem miejscu bolszewik sentencyonalnie dodaje: „Możemy wogóle wymordować całe pudy mięsa ludzkiego i nie będziemy uchodzić za zbrodniarzy".

W tem ostatniem zdaniu zawarł bolszewik zapewne mimowoli, wielką prawdę, która ilustruje dosadnie wogóle stan moralny człowieczeństwa dzisiejszego, a zwłaszcza tych wszystkich, którzy wchodzą w stosunki ze światem bolszewickim i chcą je oprzeć na prawnych podstawach.

Nie można się dziwić, że wobec tego, bolszewicy mogą z całą bezczelnością głosić, że świat jest obłąkany i że trzeba z tego korzystać.

Mały fejleton.

Malarstwo na szkle.

Kolekcyonerstwo starych witrażów (obrazów na szkle) jest zbytkiem, na który mogą pozwolić sobie tylko milionerzy. Najpiękniejsze obrazy szklanne pochodzą z początków XVI. w., ponieważ jednak te dzieła sztuki łatwo ulegają zniszczeniu wskutek rozbicia — niewiele z nich zdołało przetrwać przez ubiegłe trzy stulecia. Ale też dzieła nieuszkodzone są niezwykle wysoko cenione. Za pojedynczy np. witraż z XV. stulecia zapłacił niedawno w Londynie jeden z amatorów starożytności 5000 funtów szterl., ciesząc się, że nabył go tanio. Na pewnej licytacyi w N. Jorku sprzedano w roku ub. witraż nie większy od strony dziennika, za 80.000 dolarów.

Jednak malarstwo na szkle, ze względu na rzadkość okazów i wysokie ceny, jakie za tego rodzaju „białe kruki" płacą amatorzy — przedstawia szerokie pole do fałszerstw, które niejednokrotnie są tak po mistrzowsku dokonane, że wprawne nawet oko nie łatwo zdoła je rozpoznać.

Najpewniejszym dowodem autentyczności witrażu są ledwo dostrzegalne, jakby od ukłucia szpilką powstało dziurki w szkle, które wywołuje długotrwałe działanie atmosfery. Tych cznak, mimo wielu prób, nie udało się fałszerzom naśladować. Ale te otworki w szkle zmniejszają wartość dzieła, świadczą bowiem o jego silnie nadwerężonym stanie tak, że zbieracz staje często przed niełada pytaniem, czy zdecydować się na wybór niewątpliwie autentycznego, ale zato licho zachowanego kawałka, czy też zadowolić się doskonałej wprawdzie jakości okazem, którego jednak autentyczność pozostaje pod znakiem zapytania.

Nauka, literatura, sztuka.

„TYGODNIK ILUSTROWANY" nr. 34 zawiera: Z powodu 2-giej rocznicy Cudu nad Wisłą rycinę: Uroczysta msza polowa pod Ossowem, głęboki artykuł Z. Dębickiego pt.: „Optymizm i pesymizm w stosunku do cywilizacyi, ocenę twórczości malarskiej Henryka Uziembły, z portretem artysty i reprodukcyą kilku dzieł jego, Zygm. Łempickiego artykuł o tezach prof. Tadeusza Sinki (z portretem tegoż) odnośnie do Iliady i Odyssei, rozprawkę Ad. Ant. Kryńskiego „O poprawność języka" (z powodu germanizmów i barbaryzmów najczęściej używanych), J. Sperlinga ciekawe sprawozdanie z podróży p. t. „Architektura i sztuka Danii" (z wielu ilustracyami), S. Miłaszewskiego sprawozdanie teatralne („Bakarat" Bernsteina, z ilustracyami), dalszy ciąg zaczętych powieści, a to: Wł. St. Reymonta „Bunt" i St. Wasylewskiego „Ducissa Cunegundis", wiersz Wacława Szelążka „Letnie tęsknoty", opis fabryki maszyn C. Blumwego w Bydgoszczy (z ilustr.), nadto znaczną ilość drobniejszych ilustracyi aktualnych.

„LA POLOGNE", dwutygodnik, organ stowarzyszenia francusko-polskiego w Paryżu, w nrze z 15 b. m. zawiera: K. Smogorzewskiego wspomnienie o trzech przyjaciołach Francyi: Aleksandrze hr. Skarbku, red. Bolesławie Marchlewskim, zabitym w Poznaniu i Ludwiku Włodku, konsulu polskim w Monachium. Kleczkowskiego artykuł o Skautyzmie polskim, A. Merlota szczegółowe sprawozdanie z życia gospodarczego Polski, P. Kleczkowskiego o ruchu oświatowym pośród robotników polskich, sprawozdanie z książek i czasopism, rozmaitości.

TELEGRAMY.

REDUKCYA URZĘDNIKÓW.

Warszawa. (Tel. wł.) Wskutek uchwały Rady ministrów w sprawie przeprowadzenia redukcyi urzędników o 20% komisya oszczędnościowa przeprowadza badania dla etatu każdej władzy i każdego urzędu. Komisya stwierdziła, że zadużo jest urzędników na naczelnych i kierowniczych stanowiskach w stosunku do podwładnych.

W kierunku wyrównania tych różnic będzie musiała iść zdaniem komisyi redukcya. Co się tyczy kolei, to komisya uważa, że z liczby 160.000 pracowników wystarczy zostawić 120.000. Nietkniętym powinien zostać etat policyi, sędziów państwowych, urzędników celnych i urzędników monopolu tytoniowego.

BIERNY OPÓR W WARSZTATACH KOLEJ.

Warszawa. (Telef. wł.) Przez dzień dzisiejszy trwał bierny opór pracowników warsztatowych na kolejach w Warszawie. Bierny opór był manifestacyę, mającą poprzeć żądanie zniesienia systemu premii, jako wynagrodzenia za pilną pracę, żądania spowodowanego uchwałą zjazdu pracowników kolejowych w N. Sączu. Bierny opór zaaranżowany był wbrew stanowisku związków zawodowych i został zlikwidowany, gdy uczestnicy zjazdu w N. Sączu przyjechali do Warszawy.

NOWE REPRESYE W ROSYI.

Moskwa. P. A. T. Państwowy urząd polityczny (dawna czerezwyczajka) domaga się przewiezienia skazanych na śmierć eserów do więzień uralskich. Na ogół przypuszczają tu, iż chodzi o stracenie eserów potajemnie. Sownarkom dotychczas nie wyraził zgody na tę propozycyę.

Moskwa. P. A. T. W związku z hasłami, jakie rzucono na ostatnim kongresie partyi komunistycznej, rozpoczęły się nowe represye, skierowane przeciwko inteligencyi. W Moskwie aresztowano Kisewetera, Feldsteina, Berdjajewa, księcia Sergjusza Trubeckiego, Miakotina i wielu innych. Oczekiwane są dalsze aresztowania.

Wiadomości gospodarcze.

Z TARGÓW WSCHODNICH WE LWOWIE komunikują, że w ostatnich dniach napłynęły bardzo liczne zgłoszenia o przygotowanie mieszkań i pokoi dla kupców zagranicznych z Austryi, Belgii, Czech, Francyi i Rumunii, którzy równocześnie zapytują o możność nabycia na Targach Wsch. całego szeregu artykułów. Jak widać z tych zapowiedzi, zanosi się w tym roku na liczne bardzo realne transakcye handlowe podczas II. Targów Wschodnich.

Z RYNKU NAFTOWEGO. Stały spadek cen nafty i produktów naftowych, który od kilkunastu miesięcy daje się spostrzegać na rynku wszechświatowym, spowodowany jest tem, iż produkcya znacznie przewyższa zapotrzebowanie. Jak wiadomo, głównym producentem, a jednocześnie i konsumentem nafty (benzyny ze względu na wielkie rozpowszechnienie samochodów) jest Ameryka. Stany Zjednoczone wyprodukowały w maju r. b. 46,455.000 bar. (przeciętnie dziennie 1,498.600), w czerwcu 45,247.000 (dziennie 1,508.200) Wwóz z Meksyku wyniósł w maju r. b. 14.018.000 (dziennie 452.000), w czerwcu 12,182.000 (406.000). Stany Zjednoczone spożyły w maju r. b. 49,600.000 (1,600.000), w czerwcu 48.590.000 (1,620.000). Konsumcya zatem pochłonęła około 80% produkcyi i importu z Meksyku. W dniu 1 lipca r. b. zapasy nafty w Stanach Zjednoczonych i Meksyku wynosiły 254,900.000 bar. i wobec faktu stałej przewyżki produkcyi nad spożyciem, wzrastają w dalszym ciągu. Taki stan rzeczy wywołany został przez zmniejszenie się tempa wszechświatowej produkcyi przemysłowej w okresie powojennym. Tempo to obecnie wzmaga się stale, w niedostatecznej jednak jeszcze mierze, by pochłonąć produkcyę nafty. Dlatego też coraz uporczywiej powtarzane są w amerykańskich sferach naftowych pogłoski o zamierzonem zmniejszeniu produkcyi zarówno w Stanach Zjednoczonych, jak i Meksyku, słowem, istnieje dążność do uzyskania lepszych cen przez planowane zmniejszenie podaży.

ZARZĄD TARGÓW WSCHODNICH otrzymał zawiadomienie, że Ministerstwo spraw wojskowych wydelegnje na Targi 32 oficerów, których zadaniem będzie zebrać materyał sprawozdawczy dla naczelnych gospodarczych władz wojskowych, celem ewentualnego wykorzystania go przy zakupach, związanych z zaopatrzeniem armii. Ministerstwo spraw wojskowych zwróciło się do zarządu Targów Wschodnich o udzielenie delegowanym oficerom wszelkich ułatwień w zbieraniu materyału.

PRZYROST BEZROBOTNYCH W ŁODZI. Według informacyi państwowego Urzędu pracy, do ogólnej liczby bezrobotnych w Łodzi przybyło jeszcze obecnie 4000 robotników, skutkiem zwolnienia z wojska rocznika 1899. Ogółem bezrobotnych jest w Łodzi około 14.000.

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Usposobienie wtorkowego zebrania giełdowego dla walut i dewiz zagranicznych było chwiejne. Tendencya kształtowała się lekko zniżkowo dla dolarów, funtów szterlingów, jak również dla walut zachodnich i skandynawskich. Kurs marki niemieckiej, korony czeskiej w obrotach gotówkowych i przekazach utrzymywał się mniej więcej na poziomie kursu dnia wczorajszego; kurs niski korony niem.-austr. nie poprawił się.

Akcye bankowe i papiery lokacyjne nie budzą jeszcze zainteresowania, natomiast rynek efektów górniczych, handlowych i przemysłowych ożywił się. Transakcye odbywają się po kursach zwyżkowych dla wielu gatunków akcyi, jakiemi obracano chętnie nawet wśród zastoju. Wiele też akcyi znajdowałoby chętnych nabywców, lecz niema ich w podaży, zachowującej pewną rezerwę. Nabywano: Zieleniewski (zwyżkowo), Tepege, P. T. H. (zniżkowo), Trzebinia żelazo, Siersza górnicza (nieco słabiej szacowana), Polska Nafta, Górka (zwyżkowo), Chodorów.

Szacowania wtorkowe wynosiły: Dolary amer. 8100 m., dolary kanad. 8050, funty szterlingi 37.400 m., franki szwajc. 1567 m., franki franc. 660 m., franki belg. 620 m., liry 369 m., leje 45 m., flor. holend. 2700 m., korony szwedzkie 2145 m., korony duńskie 1757 m., korony norw. 1402 m., korony czeskie 240 m., korony węg. 5 m., korony niem.-austr. 9 i pół fen., marka niemiecka 7 m. 20 f.

Przekazy: na Berlin 7 m. 10 f., na Pragę 245 m., na Wiedeń 9 i trzy czwarte feniga.

Ruch przekazowy ograniczony.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 22 sierpnia 1922 r. L. 168

	[illegible]	Żądano	Transakcye
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	8100—	8300—	8400—
" kanadyjskie	8000—	8200—	—
Franki francuskie	650—	670—	675.—
" belgijskie	620—	640—	
" szwajcarskie	1500—	1600—	
Funty szterlingi	37·000	38·000	—
Marki niemieckie	7·25	7·75	[illegible]
Korony austryackie	—·11	—·13	[illegible]
" czecho-słowackie	245—	255—	252—
" węgierskie	5	6—	—
" szwedzkie	—	—	—
" duńskie	1350—	1950—	—
" norweskie	—	—	—
Lei rumuńskie	50—	60—	—
Liry włoskie	360—	380—	369—
Marki fińskie	—	—	—
Floreny holenderskie	2800—	3000—	—
Ruble carskie po 500 rb.	—	—	—
" dumskie " 100 "	—	—	—
" " " 1000 "	—	—	—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I-Vem.	600—	700—	—
Bank Hipoteczny	750—	850—	—
" Małopolski	700—	750—	725
Ziemski Bank Kredytowy	600—	650—	—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	350—	400—	[illegible]
Akc. Bank Związkowy I—VII	350	700—	—
Bank Komercyalny I—IV	400	450—	—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	600—	780—	—
Bank Handlowy w Warszawie	—	—	—
Bank Kredytowy w Warszawie	[illegible]	3200—	—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	2000—	2200—	—
Wiedeński Bank Związkowy	—	—	—
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—	—	—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	1000—	1100—	1100—
Elibor Sp. a. h.-prz. L. J. Borkowski	—	—	
Handlowa Spółka akc. „Impex"	175	225—	
„Pharma" (Mag. B. Jawornicki) I-II.	3700—	3930.—	
„Polski Glob" Tow. transport.-handl.	600	700—	
C. Hartwig, Dom eksp.-han. Poznań			
Żegluga Polska	250—	300—	
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi.	—	—	
Zieleniewski	7400—	8200—	7400
Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I.-III. em.	1500—	1700—	
H. Cegielski, fabr. maszyn Poznań	4000—	4200—	4000—
Połęga Tow. pol. fabr. huty żel.	28·000	31·000	
„Lemiesz" fabryki maszyn roln.	—	—	
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4em	1950.—	2100—	2000—
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	850—	900—	
Huta żelazna, Kraków	—	—	
W. Kucharski fabr. wyr. metal.	—	—	
Herzfeld-Victorius, odl. żel. i emalj.	—	—	
„Automotor" fabryka samochodów	1000—	1200.—	
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	28·000	30·000	29000
„Gorka" fabryka cementu	[illegible]	9500—	[illegible]
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	18000	19000	18300
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	5600—	6200	5900
Ska akc. przem.naf. i gazów ziemn.	—	—	—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—	—	—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—	—	—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D. Fanto)	—	—	—
Polska Nafta	2100—	2300—	2200—
Elektrownia w Sierszy III. em	—	—	
„Oikos" T. A.	—	—	
„Pezet" Powszechne zakłady budowl.	1000—	1200—	
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	3900—	4200—	4000
Krakus' Zjedn. fabr. przetwor. wyrob.	2400—	2600—	
Fabryka porcelany w Ćmielowie.	3000—	3400—	
Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie	5800—	6100—	6100
Ska akc. Elektr. Okręg. w Sierszy	1200—	1300—	1250—

KURSA.

Warszawa. P. A. T. Milionówka trans. 1575—1600, sprzedaż —, kupno —. Waluty: Dolary Stanów Zjedn. trans. 8200—8425—8260, sprzed. 8285, kupno 8245; dolary kanad. 8100; marki niem. trans. 7.50—7.60—7.55.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Za wszystkie objawy współczucia, okazywane podczas choroby ś. p. Józefa Pietrzykowskiego, inspektora szkol. w Bochni, oraz za wzięcie udziału w jego pogrzebie składa Najprzewiel. Ks. Prałatowi A. Wilczkiewiczowi, Przewieleb. Duchowieństwu, Wielm. Panu W. Kowalskiemu, zastępcy przewodniczącego Rady szkol. powiat., Wielmożnemu Nauczycielstwu, które mową i śpiewem żegnało Zmarłego, najserdeczniejsze podziękowanie

(1270) Wdowa z dziećmi.

Podziękowanie.

Za oddanie ostatniej przysługi ś. p. Leonowi Preissowi, uczestnikowi powstania w r. 1863, w szczególności JW. Panu br. Janowi Goetzowi-Okocimskiemu, Reprezentantowi Wojska Polskiego, Dyrektorowi i Urzędnikom browaru w Okocimiu, Towarzystwu „Sokół" w Brzesku, Ochotniczej Straży pożarnej w Brzesku i w Okocimiu, Kolegom, Przyjaciołom i Znajomym Zmarłego składamy serdeczne „Bóg zapłać".

(1267) Rodzina.

W Krakowie, dnia 21 sierpnia 1922 r.

LUDWIK PERGAUD.

Ukaranie intruza.

2) (Przekład Marji Bogdaniowej).

Odrazu złożono pierwszą wielką naradę. Winszowano sobie pięknego ranka, i słońca, — życzono dobrych łowów i rozdzielono pracę. Następnie stare jaskółki wzbiły się w górę i rozpoczęły dzień chyżemi loty, a potem podźwignęły się jeszcze wyżej, by odnaleść w kryjówkach powietrznych, dalekich od prądów wiatru, pierwsze chóry owadów, o jakich niżej fruwające i młodsze towarzyszki nie miały pojęcia.

Dzióbki ich żarłoczne zaczęły szerzyć straszne spustoszenia. Jedne ptaszyny poszły za ich przykładem w poszukiwaniu dość jeszcze rzadkiej żywności, a drugie zataczały chyże i zmienne kręgi ponad okrągłem zwierciadłem basenu, kędy pieniła się woda źródełka.

Potem, podzielone na wesołe grupy i załogi wedle dzielnic i domów rozbiegły się i podążyły do odpowiednich okręgów, by już bez straty czasu zająć się pracami, które należało uskutecznić przed nadejściem pory miłości.

III.

Gromadki jaskółek szczebiotały, bijąc skrzydełkami wokół glinianych domków, które matka plemienia, pani Jaskólina, oglądała starannie, siadając na murach, by wypróbować ich trwałość; wsuwała się ona do mieszkanek, by przekonać się czy utrzymają jej ciężar, poszukiwała szpar do zalepienia, bloków do zacementowania, dziur do zatkania. Przerzucała starą pościółkę, by skonstatować, co z niej da się zachować, a co wyrzucić. Pokazywała młodszym robotnicom, co należy zrobić, wydawała rozkazy, przytem pracowała sama, pełna wewnętrznej radosnej czynności.

Robotnice małemi łapkami wypychały na zewnątrz poczerniałe źdźbła i nieczystości, a wszystkie te odpadki zawadzające lub szkodliwe spadały w dół i zasypywały zewnętrzne futryny okien. Inne natomiast pomagały w pracy, sunąc popod płotami, ścianami i tuż przy ziemi i zbierały dzióbkiem lub łapkami kawałki wełny, włosia czy siana i składały je w bezpiecznem miejscu, skąd się je wydobędzie, gdy nadejdzie czas i zrobi materacyki dla piskląt.

Potem wszystkie zbierając muł pracowały nas naprawą gniazdek.

Gdy prace te zostały ukończone zwołano nową naradę, w której okazało się, że piętnaście młodych małżeństw nie posiada wcale mieszkań.

Wówczas stare matki, mistrzynie w zawodzie mularskim, rozważywszy wszystko dobrze, postanowiły rozpocząć prace koło budowli od następnego ranka, w miejscu wystawionem na światło wschodnie.

Pofrunęły potem obejrzeć wybrane miejsce, zoryentować się, położyć pierwsze podwaliny i poszukać w pobliżu kopalń gliny i błota, skądby można czerpać materyał do budowy.

Nazajutrz całe plemię wzięło się do pracy — rozpoczęto budowę trzech domków naraz.

Jaskólina, najpoważniejsza wiekiem, stara mistrzyni w budowie, umieściła się w zagłębieniu muru, osłonionym od wiatrów wilgotnych, przylgnęła ciałkiem do gładkich ścian, podtrzymując się skrzydełkami i ogonkiem na wzór dzięcioła, łażącego po drzewach. Ruchliwe pomocnice przynosiły jej bez przerwy pełne dzióbki materyału, utworzonego z piasku i gliny, który ona następnie na wystającym kamieniu, niby na wielkiej kielni, rozkładała, przerabiała, rozcierała, a potem dumnie rzucała między dwa ostre węgły muru, wzniesionego na niemal niedostrzegalnym podmurowaniu skały. Pomocnice jedne po drugiej nadbiegały z ostrym krzykiem i łopotem skrzydełek i podawały mularce kawałki wilgotnej gliny przerobionej śliną, które ona następnie rozkładała w równych pokładach.

Trwało to dłuższą chwilę. Potem Jaskólina sama zgłodniała i znużona, udzieliła chwili wytchnienia swym współpracownicom, a sama, aby rozprostować tak długo skurczone nieruchomo członki, rzuciła się otwartemi skrzydłami w przestwór powietrza, bujając i wirując za pomocą niemal niedostrzegalnych uderzeń skrzydeł.

Pod koniec dnia pełnego pracy, przerywanej częstemi odpoczynkami, gdy już solidne fundamenta, trzymające się mocno murów zostały położone — dopuszczone do mularstwa i inne ptaszyny, a Jaskólina pofrunęła do pobliskiej kopalni, by wraz z innemi nosić glinę i błoto. W początkach jednak pracy, gdy robota musiała być nadzwyczaj drobiazgowa i dokładna i mocno przylegać do ściany, to ona tylko, ta prawdziwa mistrzyni w mularstwie, sama zawsze kładła podwaliny.

Potem już półkolisty zrąb gniazda szybko posuwał się naprzód. Wszystkie razem dźwigały materyał budowlany, którego nie trzeba już było tak starannie przebierać i przecierać i mieszać ze śliną. Lotne oddziały z głośnem gwizdaniem opadały nad wodę, muskały ją pazurkami, by je zwilżyć, a potem w locie nie spocząwszy na ziemi ani na chwilę, chwytały mokremi łapkami muł — i składały go na coraz wyżej piętrzących się murach gniazdek.

Po trzech dniach ścianki glinianych domostw przylegały już ze wszystkich stron do ścian domów, z wyjątkiem małego okrągłego otworu, który naumyślnie zostawiono, jako wejście dla przyszłych właścicieli tych małych mieszkanek.

Lotne zastępy dla urozmaicenia sobie monotonnej pracy, przelatywały z jednego gniazda do drugiego, zdawały sobie sprawę z postępu prac, podniecały mniej zdolne i niedołężne.

Gdy jedno gniazdko było skończone, zaczynano drugie w dobrze obranem miejscu i praca ta trwała przez dwanaście długich dni, aż w końcu wszystkie młode małżeństwa były zaopatrzone w mieszkania.

Potem każda para wedle indywidualnych upodobań zajęła się usłaniem pościółki, na której miały spocząć jajeczka, a w następstwie pisklęta.

IV.

Ruchliwe robotnice przecinały w dalszym ciągu przestrzeń skrzydłami, muskały niemi krzaki, sunęły nad ziemią, — to przeszkadzając sobie wzajemnie przelotną pieszczotą, to udzielając wskazówek wesołym pogwizdem i szczebiotem kędy znajdowały się znajome szpalery, najlepsze magazyny materyałów potrzebnych do ukńczenia zabiegów. Myśl o bliskiem końcu trudów rozbudzała w sercach młodych małżonek i poważnych mateczek niewypowiedziane uczucia czułości.

Źdźbła siana, strzępy wełny, kawałki włosia, zmięszane razem, ułożone pół okrągło wyściełały wnętrze mieszkań, wypełniając zakątki i łagodząc chropowatość kamiennego podłoża, na którem spocząć miały jajeczka.

(Dokończenie nastąpi).

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.